№ 43. Wtorek 24 Lipca 1906 roku. Rok I.

KURJ[...]MSKI

Pismo [...]rackie.

№ 66

Получено отъ редактора Д-ра Генриха Федорова 11 экземпляровъ газеты „Kurjer Radomski" № 43, выпущенныхъ изъ типографіи бр. Тржебинскихъ.

11 Іюля 1906 года, 7 час. 15 мин. по полудни.

Цензоръ [signature]

WARUNKI PRZEDPŁATY.

W Radomiu: rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1, miesięcznie k. 35.

Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 5 k. 20, półrocznie rb. 2 k. 60, kwartalnie rb. 1 k. 30.

Za granicą: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer poj[...] czy kop.[...]

Przedpłatę i[...]szenia przy[...] Administ[...] „Kurjer[...] [...]dpłatę przyj[...]ją również [...]garnie oraz [...]tury w mia[...] i miaste[...]czkach.

Drobne ręk[...] nie zwracaj[...] [...]iana adresu [...]towego k. 20.

OGŁOSZENIA.

Na I stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kop. 30.

Nekrologi za wiersz kop. 15.

Reklamy, nadesłane po tekscie za wiersz petitowy lub jego miejsce kop. 20.

Ogłoszenia zwyczajne pierwszy raz kop. 10, następne po kop. 5 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Ogłoszenia drobne po k. 2 za wyraz.

Ogłoszenia do Kurje[...]wa Krak. Przedm. 53.

Założyciele zalegalizowanego w dniu 11 lipca Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" zawiadamiają, że zapisy na członków przyjmowane są w Redakcjach: „Kurjera Radomskiego" i „Głosu Radomskiego" codziennie od 10 rano do 2 pp. i od 4 do 6, oprócz świąt i niedziel. Organizacyjne zebranie i wybory odbędą się w dniu 5 sierpnia.

O miejscu i godzinie zebrania nastąpią oddzielne zawiadomienia.

NAJWYŻSZY MANIFEST

(Tel. Ag. Pet.)

—o—

z Bożej łaski

MY, MIKOŁAJ DRUGI

CESARZ I SAMOWŁADCA

WSZECHROSYJSKI

KRÓL POLSKI, WIELKI KSIĄŻE FINLANDZKI

i t. d., i t. d., i t. d.

wiadomo czynimy wszystkim naszym wiernym poddanym:

Wolą naszą wezwani byli do budownictwa prawodawczego ludzie wybrani od ludności. Niezachwianie ufając łasce Bożej, wierząc w jasną i wielką przyszłość Naszego narodu, spodziewaliśmy się od ich pracy dobra i pożytku dla kraju we wszystkich gałęziach życia narodowego; wytknięte były przez nas wielkie reformy, na pierwszym zaś miejscu stała zawsze najgłówniejsza troska Nasza, aby rozproszyć ciemnotę ludu promieniami oświaty i ulżyć ciężarom jego przez polepszenie warunków pracy rolnej. Na oczekiwania nasze spadły ciężkie doświadczenia. Wybrani od ludności, zamiast pracy budownictwa prawodawczego, zboczyli do sfery do nich nie należącej i zwrócili się do rozpoznawania działalności postanowionych przez Nas władz miejscowych, do wskazywania Nam niedoskonałości zasadniczych praw, których zmiana może być przedsięwzięta jedynie przez Naszą Monarszą wolę, i do czynów otwarcie nielegalnych, jak zwrócenie się w imieniu Dumy do ludności. Wzburzone zaś takiemi nieporządkami włościaństwo, nie czekając na prawne polepszenie swego położenia, przeszło w całym szeregu gubernji do otwartej grabieży, rabunku cudzego dobytku, nieposłuszeństwa względem prawa i legalnych władz. Niechże pamiętają Nasi poddani, że tylko przy zupełnym porządku i spokoju możliwe jest trwałe polepszenie bytu ludu. Niechajże będzie wiadomo, że My nie pozwolimy na żadną samowolę lub bezprawie i całą siłą mocy państwowej doprowadzimy nieposłusznych prawu do poddania się Naszej Cesarskiej woli.

Wzywamy wszystkich dobrze myślących ludzi rosyjskich, aby zjednoczyli się dla podtrzymania władzy legalnej i przywrócenia pokoju w naszej drogiej ojczyźnie. Niechajże zapanuje znów spokój w ziemi rosyjskiej i niechaj pomoże wam Najwyższy urzeczywistnić najważniejszą z Cesarskich prac Naszych: podniesienia dobrobytu włościaństwa. Wola Nasza jest w tym niezachwiana i rolnik rosyjski bez uszczerbku cudzej własności otrzyma tam, gdzie istnieje brak gruntów, legalny i uczciwy sposób rozszerzenia swoich posiadłości.

Osoby innych stanów dołożą na wezwanie Nasze wszelkich usiłowań do urzeczywistnienia tego wielkiego zadania, którego ostateczne rozwiązanie w porządku prawodawczym należeć będzie do przyszłego składu Dumy. My zaś rozwiązując obecny skład Dumy państwowej, potwierdzamy zarazem niezmienny zamiar Nasz, aby zachować w mocy samo prawo o ustanowieniu tej instytucji i stosownie do tego ukazem Naszym do senatu rządzącego z 8 lidca roku bieżącego naznaczyliśmy termin nowego jej zwołania na 20 lutego 1907 roku.

Z niezachwianą wiarą w łaskę Bożą i rozum narodu rosyjskiego spodziewać się będziemy od nowego składu Dumy państwowej urzeczywistnienia oczekiwań Naszych i wniesienia do prawodawstwa kraju zgodności z potrzebami odnowionej Rosji.

Wierni synowie Rosji! Cesarz wasz wzywa was, jako ojciec swoje dzieci, abyście zespolili się z Nim w sprawie odnowienia i odrodzenia naszej świętej ojczyzny. Wierzymy, że znajdą się bohaterzy myśli i czynu i że pełną zaparcia się siebie pracą ich zajaśnieje sława ziemi rosyjskiej.

Dan w Peterhofie dnia 9 lipca w roku od Narodzenia Chrystusa Pana 1906, panowania zaś Naszego 12.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ

Ogłoszono Najwyższy Ukaz Imienny do senatu rządzącego o rozwiązaniu Dumy państwowej i o oznaczeniu terminu zwołania nowo wybranej Dumy na zasadzie art. 105 „Zbioru praw" zasadniczych państwa, wydania 1906 r.

„Rozkazujemy Dumę państwową rozpuścić z naznaczeniem czasu zwołania nowo wybranej Dumy na 20-go lutego r. 1907.

O czasie dokonania nowych wyborów do Dumy państwowej nastąpi Nasza osobna wskazówka.

Senat rządzący nie omieszka wydać odpowiednich rozporządzeń ku wykonaniu niniejszego".

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano

MIKOŁAJ.

W Peterhofie 6-go lipca 1906 r.

Komunikat Dumy.

Zaproponowany przez Petrunkiewicza i uchwalony na ostatnim posiedzeniu komunikat Dumy do narodu brzmi, jak następuje:

„W d. 5-ym lipca ministerjum ogłosiło komunikat rządowy, w którym ogłasza swój projekt prawa agrarnego. Komunikat ten podrywa u ludności wiarę w prawidłowe załatwienie sprawy rolnej w drodze prawodawczej.

Duma państwowa dążyła i dąży do pokojowego ustanowienia nowego porządku w kraju i ma nadzieję, że wyjaśnienie istotnego położenia sprawy prawa rolnego da możność ludności spokojnie i pokojowo czekać na ukończenie prac około wydania prawa rolnego.

Z tej przyczyny Duma państwowa poczytuje za niezbędne przedewszystkiem przypomnieć Manifest z d. 30-go października 1905 roku. „Żaden projekt rządu nie może nabrać mocy prawa bez zatwierdzenia przez Dumę państwową".

Jeszcze w d. 18-ym maja, w odpowiedzi na mowę Najjaśniejszego Pana, Duma w następujących słowach wyraziła się o sprawie rolnej: „Najliczniejsza część ludności kraju, włościaństwo pracujące, z niecierpliwością czeka na uwzględnienie swojej wielkiej potrzeby ziemi i pierwsza Duma państwowa rosyjska nie spełniłaby swego obowiązku, gdyby nie opracowała prawa dla załatwienia tej pilnej potrzeby w drodze przeznaczenia na ten cel gruntów skarbowych, koronnych, gabinetowych, klasztornych i cerkiewnych i przymusowego wywłaszczenia gruntów, należących do właścicieli prywatnych".

Już w dn. 26-ym maja także ministrowie odpowiedzieli na to wyrażenie woli przedstawicieli narodu odmową uznania potrzeby wywłaszczenia przymusowego gruntów właścicieli prywatnych.

Duma państwowa wyraziła ministrom brak zaufania i niezwłocznie przystąpiła do opracowania nowego prawa rolnego.

Osobna komisja, złożona ze stu członków Dumy, układa obecnie to prawo. Za podstawę tego prawa obrano zasady, wskazane przez Dumę państwową w odpowiedzi Najjaśniejszemu Panu, przyczym pod wywłaszczeniem przymusowym rozumie się nadanie włościaństwu pracującemu, na zasadzie prawa, gruntów wywłaszczonych przez państwo na zasadzie sprawiedliwej oceny.

Obradując nad sprawą, jakie ziemie nie powinny podlegać wywłaszczeniu, komisja przyjęła, że przymusowemu wywłaszczeniu nie podlegają grunta nadane wszelkich czasów, a więc własność drobna.

W tejże komisji opracowuje się prawo o osobnych miejscowych instytucjach, w których ludność, przez swoich wybrańców, weźmie udział w prawidłowym i sprawiedliwym załatwieniu spraw rolnych.

Od tych zasad prawa rolnego Duma państwowa nie odstąpi, a wszelkie projekty z niemi niezgodne, będą przez nią odrzucone".

„Va banque".

Izba Państwowa rozwiązana! Nowa sesja po nowych wyborach wyznaczona na marzec roku przyszłego. Cofnęliśmy się więc z powrotem do czasów wzmożonej reakcji przed zwołaniem Izby ze zmianą tylko stempla Witte—Durnowo na Stołypin—Hurko.

Kryzys obecny bezwarunkowo będzie stokroć cięższy, niż kryzys dawniejszy.

Ewolucyjne demokratyzowanie ustroju państwowego w myśl taktyki i programu stronnictwa wolności ludu (kadetów) zostało przerwane; ostrożna i płochliwa taktyka kadecka rozbiła się o upór dymisjowanego dzisiaj ministerjum. A położenie ogólne przedstawia się dzisiaj zaiste rozpaczliwie.

Wrzenie ogólne, dezorganizacja powszechna, pustka w skarbie, kredyt zagraniczny poderwany ostatecznie; całe południe oraz pas centralny w łunach płonących osad, miast i folwarków; ruch strejkowy, ruch agrarny wzmaga się i szerzy.

A nad tym wszystkim w dymach pożarów, w krwawych oparach stanów wojennych unosi się widmo groźnego, zbrojnego starcia dwuch sił przeciwnych, sprzecznych—dwuch potęg: potęgi twórczej, młodej i potęgi *ancien regime'u* silnej jeszcze, bo niezdezorganizowanej ostatecznie. Dwa światy—na wzór legiendowego Ormuzda i Arymana—zwarły się ze sobą, chwyciły się za bary i zmagają się, zmagać się będą do wyczerpania sił jednej z borykających się ze sobą stron przeciwnych. O połowicznych ustępstwach, półśrodkach bodaj czy mowa być może.

Nie wchodząc w ocenę krótkotrwałej działalności Izby—wyznać należy, że miała ona posłuch; liczył się z nią lud i od niej się spodziewał niezbędnych reform, liczyły się z nią i stronnictwa skrajne. Pomimo krytyki i twierdzenia, że przy obecnym układzie stosunków politycznych i sił społecznych płodna działalność Izby nie jest możliwą, jednak, fakt pozostaje faktem, stronnictwa skrajne zawiesiły swoją działalność, aby nie krzyżować planów przedstawicielstwa w Izbie z jednej strony, z drugiej zaś przekonać ogół, że w danych warunkach Izba pracować nie będzie w stanie.

Wypadki ostatnie twierdzenia powyższego dowiodły.

Z rąk umiarkowanej lewicy wytrącono ostatni atut.

Rozpoczyna się gra na nowo, gra hazardowna, lecz otwarta, bez masek.

Uchwały włościańskie w sprawie rolnej, jako podpora stanowiska Koła Polskiego.

(dokończenie).

Czy uchwały, drukowane bezustannie w nacjonalistycznym pisemku („Naród“) wyszły samorzutnie od małorolnych i bezrolnych, zapytać możemy, czy też pisali je włościanie—obszarnicy, których stale w błąd wprowadza narodowo-demokratyczna prasa oraz członkowie Koła Polskiego. Dosyć przejrzeć ową prasę, przeczytać kilka listów posłów włościańskich, aby przekonać się ostatecznie, co za przyczyna owej rzekomej niechęci chłopa do ziemi, dlaczego nasi chłopi są dotychczas przeciwni reformie rolnej podług projektów partji postępowych. Wmówiono w chłopa, że ziemia jego zostanie skonfiskowaną, że postępowcy chcą zamienić gospodarzy na „wiecznych parobków“ (wyrażenie posła—włościanina). Nic więc dziwnego, że nie tylko chłop—obszarnik, ale i chłop małorolny jest przeciwny tak postawionej reformie, że bronić chce swej zdobytej krwawicą ziemi. Jak wiemy tymczasem żaden agrarny program postępowy nie zawiera tego żądania; przeciwnie: wszystkie orzekają, że własność chłopska jest nietykalną. Jeśli zaś chodzi o program postępowej demokracji, to niema w nim mowy nawet o wywłaszczeniu całej średniej własności szlacheckiej, a tylko majątków już dzisiaj, wskutek odłużenia powyżej wartości, niezdolnych do egzystencji samodzielnej.

I w tym celowym i rozmyślnym fałszowaniu przez N. D-cję programów partji przeciwnych tkwi gieneza znanych powszechnie uchwał, na wielką skalę fabrykowanych przez agientów partyjnych lub szlachtę obszarników.

Uchwały te, rozpowszechniane przez stojącą na klasowym stanowisku obszarnika prasę nacjonalistyczną, są kierowane pod adresem Koła Polskiego, aby na reprezentację polską wywrzeć wpływ odpowiedni w wypadku, jeżeli sprawa rolna formalnie będzie roztrzygana w Izbie dla całego państwa.

Ta polityka obłudy i krętactwa, polityka krótkowidztwa naiwnie sądzi, że przez ukrywanie i fałszowanie istotnego stanu zdoła zapewnić sobie długie lata panowania i spokoju, że spożywać będzie bezkarnie owoce swej obłudy i wstecznictwa. Zapominają nasi naiwni politycy endeccy, że głodu nikt nawet najczulszym frazesem o „interesie Ojczyzny“ zamówić nie potrafi, że na nic się nie zdadzą bezczelne artykuły w „Narodzie“, za pomocą których chcą N. D-ci przekonać parobka, że mu lepiej w pańskich chlewach—czworakach, niż na własnym ośmiomorgowym gospodarstwie!

Miljon proletarjatu bezrolnego, przeszło dwa miljony małorolnych (59% o gółu ludności wiejskiej posiadającej) wcześniej czy później wypowie swoje: jestem i żyć chcę, a nie przymierać głodem przy pracy od świtu do nocy. Nie domyślają się nawet narodowo-demokratyczni politycy, że dzięki swej taktyce obecnej, oni to właśnie daleko skuteczniej, niźli agitatorzy socjalistyczni torują u nas już nie drogę, ale szeroki gościniec dla klasowego uświadomienia ludności małorolnej i proletarjatu bezrolnego, że oszukany przez nich chłop—nędzarz może kiedyś zapłacić oburzeniem za krętactwa i okrutny pobrać odwet.

Przed paroma dniami otrzymałem wiadomość ze wsi, która rzuca charakterystyczne światło na ową niechęć chłopa do ziemi wywłaszczonej. Tu i owdzie znalazły się wśród włościan jednostki, które już rozpoczęły swego rodzaju spekulację na tej żądzy bezrolnych i małorolnych do posiadania kawałka ziemi, zdolnego do zabezpieczenia ich bytu.

Urządzają ci oszuści fikcyjny spis kandydatów, kwalifikujących się do nadzielenia ziemią, pobierając po 20 groszy od zapisanego kandydata. I chłopi do tych szantażystów „walą jak na odpust“ i niosą swój grosz w nadziei lepszego jutra—otrzymania warsztatu do pracy roli.

Jak wyglądają wobec tego faktu uchwały włościańskie, jaką one mają wartość i jakim mogą być wskaźnikiem dla Koła Polskiego—niech osądzi każdy, kto posiada choć szczyptę krytycyzmu.

Uchwały włościańskie określają nadto sposób nadzielenia chłopów ziemią, a mianowicie w postaci wykupu na osobistą własność. Nasuwa się więc myśl, że najlepszym sposobem roztrzygnięcia sprawy rolnej u nas byłaby dobrowolna, zaś w wyjątkowych razach przymusowa parcelacja większej własności.

Nie zapominajmy jednak, że nabywanie ziemi na własność przy pomocy banku włościańskiego lub też innej instytucji parcelacyjnej dostępne będzie jedynie dla tych chłopów, którzy posiadają jaki taki zaoszczędzony grosz, dla najbiedniejszych zaś, czyli dla tych, którzy ziemi najbardziej potrzebują, będzie ona i nadal niedostępną. Przeciwnicy ukrajowienia ziemi, przeznaczonej na wywłaszczenie, jak również dzierżawnej formy nadziałów, co jedynie da możność otrzymania jej bezrolnym, co przy masowym zagospodarowywaniu może obniżyć znacznie koszta jej manipulacji,—przytaczają w obronie swego stanowiska rzekomą sprzeczność projektowanej reformy z historycznym rozwojem naszych stosunków społecznych oraz z ukształtowaniem się pojęć i poglądów ludu na prawo własności prywatnej.

I jest to jeden z bodaj czy nie najsłabszych argumentów N. D-cji na rzecz obrony dzisiejszego systemu władania ziemią. Wogóle przypuszczam, że lepiej nie zagłębiać się w przeszłość i nie szukać tam argumentów, kiedy rzecz idzie o stosunki włościańskie. Bo jeśli się cofnąć do zarania dziejów naszych, spotkamy tam ustrój gminny i wolnego kmiecia, uprawiającego ziemię narodową, należącą tylko właściwie do księcia; był kmieć posiadaczem, a nie właścicielem w tym znaczeniu prawnym, jakie przywiązane jest do prawa własności (jus utendi et abutendi). Z czasem panujący zaczęli ziemię, należącą do całego narodu, rozdawać rycerstwu z prawem własności dziedzicznej i kościołowi. Z biegiem dziejów przywilej klasy panującej stał się prawem, zapanowała zasada: „nulle terre sans seigneur“ i rozpoczęło się na wielką skalę wywłaszczanie mas włościańskich, spędzanie chłopów z roli, tak zwane zaokrąglanie folwarków szlacheckich. A później? Losy późniejsze wydziedziczonego chłopa obrazowo możemy przedstawić w słowach poety (Seb. Klonowicz):

„Bo kmiotaszek ubogi ustawnie do dworu
„Robi sobą i bydłem aż do wieczoru
„Karmi się ustawicznie biedą i kłopotem
„Zimnem i upaleniem, łzami, dymem, potem“...

I tylko w królewszczyznach, gdzie chłopi siedzieli jako czynszownicy—dzierżawcy było im względnie lżej i lepiej; byli też najoświeceńsi i do dziś pochlebnie się wyróżniają wśród tych, co niegdyś popadli w niewolę szlachecką i, przez całe wieki w niej pozostając, zgnuśnieli moralnie i materjalnie.

Powoływanie się na przeszłość niczego więc nie dowodzi, powoływanie się zaś na panujące u nas prawo własności również nie wiele świadczy, bo niezbyt dawno chłop nasz z tego prawa korzysta. Ten sam argument — panujące prawo własności—wytaczają i nasze odłamy skrajniej reakcyjne niż N. D-cja.

Wywłaszczać jednych (obszarnika), aby obdzielić własnością wywłaszczoną innych (chłopa)—jest to zamiana przywileju na przywilej. O ile nie uwzględnimy stosunku ilościowego—jest w tym zupełna racja.

Rzecz oczywista, iż gdyby ów przywilej objął cały ogół włościaństwa naszego, t. j. gdyby wszyscy małorolni i bezrolni zostali obdzieleni, wówczas władanie takie, jako obejmujące ogół, straciłoby charakter przywileju. Jest to jednak rzecz niemożliwa—nie posiadamy bowiem tyle ziemi do rozporządzenia. Argument ten jednak upada całkowicie, o ile wywłaszczenie (za wynagrodzeniem) nastąpi na rzecz całego społeczeństwa—kraju, a więc na *użytek publiczny*. Wówczas będziemy w zgodzie nawet i z obecnie panującym u nas kodeksem, który uznaje przymusowe wywłaszczenie (art. 545) tylko na użytek publiczny.

I wogóle przeciwstawianie narodowego (!?) charakteru dzisiejszego władania „nienarodowemu“ projektowi reformy rolnej, proponowanej przez Z. P. D jest czymś bardzo naiwnym i bardzo bezmyślnym, a zrodzić się mogło tylko w mózgach N. D-cji, stojącej stale i niezmiennie na stanowisku interesów obszarnictwa.

Ogłupiała na punkcie narodowym nasza N. D-cja zabarwić chce narodową farbką i pojęcia ekonomiczne. Otóż, stając nawet na tym stanowisku, sądzimy, iż więcej narodową będzie reforma, mająca na względzie dobro publiczne, własność narodową—a więc ukrajowienie, unarodowienie ziemi—niż egoistyczne interesy jednostki—własność indywidualną.

Zresztą w tej kwestji miarodajnym być może tylko głos małorolnych i bezrolnych—a ci ostatni, o ile poznają rdzeń reformy, zgodzą się chętnie i na system dzierżawny, byle wyzwolić się z pańskiego czworaka i zdobyć niezbędną do życia ilość ziemi uprawnej. Uchwały, ogłaszane w prasie nacjonalistycznej, niczego nie dowodzą jeszcze, bo pochodzą od chłopów zamożnych, nie potrzebujących ziemi, obałamuconych w dodatku przez agientów partyjnych, świadomie i celowo fałszujących programy swoich przeciwników.

Grzymała.

Bez komentarzy!

Pięciu posłów polaków, którzy na zaproszenie prezydjum Dumy udali się dziś rano do Wyborga, pojechali tam jedynie w celu, ażeby oświadczyć i możliwie umotywować obradującym tam posłom niemożność Koła Polskiego uczestniczenia w jakichkolwiek działaniach składu Dumy państwowej po jej rozwiązaniu. Jednym z motywów jest, że posłowie nasi mniemają, iż

mandaty swoje powierzone mieli ściśle do Dumy tylko, a nie do czego innego, z jej rozwiązaniem zaś uważają je za wygasłe.

W Wyborgu byli posłowie: Nowodworski, Parczewski, Malewski, Wigura i Jaroński.

Odpowiedź Zarządowi Radomskiej Macierzy Szkolnej w sprawie Szkoły Handlowej żeńskiej.

W № 55 Głosu Radomskiego p. A. Piasecki w imieniu Zarządu P. M. S. w Radomiu zamieścił przeciwko artykułowi Kurjera Radomskiego protest treści następującej:

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w „Głosie Radomskim" następującego protestu:

W numerze 38 „Kurjera Radomskiego" w artykuku „Macierz" znajdujemy taki ustęp:

„*Jako dowód niech służy złamanie przyrzeczenia, i usunięcie się Zarządu miejscowego Koła P. M. S. od założenia Szkoły Handlowej dla tego jedynie, że kierunek w danej szkole miał być narodowy i postępowy—ale nie nacjonalistyczny w duchu N. Demokracji.*" (mowa o kole Radomskim).

Stanowczo protestuję przeciw powyższemu twierdzeniu.—Większość Członków Zarządu Radomskiego Koła Macierzy, uznając aktualność sprawy założenia Szkoły Żeńskiej w Radomiu, przyrzekła poparcie Macierzy w otworzeniu takiej Szkoły—o ile do 1-go Lipca roku bieżącego—zbierze się na ten cel fundusz rb. 7000. Do terminu powyższego złożono 451 rb., a że Macierz nie posiada odpowiednich własnych kapitałów—więc do założenia i otworzenia Szkoły Żeńskiej w Radomiu nie mogła przystąpić. Żadnych innych zobowiązań w tym celu Zarząd Macierzy Koła Radomskiego nigdy nie przyjmował—i żadnych innych nie dawał przyrzeczeń. Z poważaniem Adam Piasecki 19/VII 1906 r.

Że twierdzenie Kurjera („złamanie przyrzeczeń" przez Zarząd P. M. S.) było słuszne i zgodne z rzeczywistością—niech świadczą fakty następujące:

1) Dnia 25-go lipca roku zeszłego niżej podpisany, zawezwany na zebranie zarządu Macierzy Szkolnej, odczytał w zastępstwie swej żony, podówczas nieobecnej, opracowaną przez nią ustawę 6-cio klasowej szkoły żeńskiej w Radomiu. Ustawa nie przeszła, natomiast zapadła uchwała, aby pani S. podała się o koncesję na szkołę handlową.

2) Dnia 5-go sierpnia niżej podpisany odczytał na zebraniu Zarządu Macierzy opracowaną przez siebie naskutek powyżej wspomnianego zlecenia—ustawę szkoły handlowej żeńskiej. Po dokonaniu kilku poprawek — ustawa została przyjęta i zapadła uchwała, aby jak najprędzej wysłać ją wraz z podaniem o koncesję.

3) W kilka dni polecenie zostało wykonane. Niżej podpisany proponowanego mu zwrotu kosztów przez skarbnika zarządu Macierzy nie przyjął, prosząc o uznanie wydanych przez się kilkunastu rubli za dobrowolną ofiarę ze swej strony na rzecz Macierzy.

4) W półtora miesiąca później na zgromadzeniu w celu dokonania wyboru członków Rady Opiekuńczej szkoły handlowej męzkiej—kiedy pod koniec zebrania Zarząd Macierzy chciał zrzec się dalszego pozostawania na stanowisku zgromadzeni orzekli, iż musi zarząd pozostać nadal choćby do nowego roku w celu zajęcia się ukonstytuowaniem szkoły handlowej żeńskiej oraz stworzeniem polskiego szkolnictwa elementarnego. Wobec powyższego zarząd rezygnację swoją cofnął.

5) W kilka tygodni potym, tenże zarząd na skutek zwrócenie się pani S. o rozpoczęcie starań w celu urzeczywistnienia szkoły handlowej żeńskiej odpowiedział ustnie, że wobec nienadejścia jeszcze koncesji i oczekiwanego zakwaterowania szkół, uważa obecną chwilę za nieodpowiednią do rozpoczęcia jakichkolwiek kroków.

6) Wobec powyższej odpowiedzi, dowodzącej co najmniej słabego orjentowania się Zarządu Macierzy w sytuacji politycznej, zebrało się grono osób, które upoważniło 2 panów, aby zainterpelowali jeszcze raz w tej sprawie Zarząd—piśmiennie.

7) Odpowiedź Zarządu brzmiała jak następuje: (kopja).

Do w. pp. . . . . . . w Radomiu.

Szanowni Panowie!

W odpowiedzi na odezwę Szan. Panów pospieszamy donieść: Zarząd Koła Radomskiego M. S. P., uznając za aktualną sprawę założenia szkoły handlowej żeńskiej w Radomiu, uważa jednak, że obecna chwila nie nadaje się do zakładania szkół prywatnych, z powodu dążności całego Narodu do unarodowienia szkół publicznych i oddania takowych pod zarząd władz autonomicznych lub samorządów miejscowych. Pomimo powyżej wyrażonego przekonania Zarząd Koła Radomskiego M. S. P. chcąc dać wyraz swojego szczerego zainteresowania się wyżej wymienioną sprawą, budzić będzie ofiarność publiczną na rzecz założenia w Radomiu Szkoły Handlowej Żeńskiej i w tym celu otwiera w II Wzajemnym Kredycie w Radomiu *otwarte conto* D. z napisem: „Na rzecz Szkoły Handlowej Żeńskiej w Radomiu". Jeżeli do dnia 1-go lipca 1906 roku, uzbiera się potrzebny na założenie takiej szkoły fundusz rubli 7000, w takim razie Zarząd Koła Radomskiego M. S. P. przystąpi do otwarcia rzeczonej Szkoły. Gdyby do dnia 1-go lipca 1906 r. fundusz rubli 7000 nie został zebrany i do tegoż terminu nie nastąpiło unarodowienie szkół, w takim razie Zarząd Koła, reflektując środki, jakiemi rozporządzać będzie, dołoży wszelkich starań o założenie w Radomiu Szkoły Handlowej Żeńskiej, lub Szkoły takiego typu, jaką Ogólne Zebranie Macierzy uzna za odpowiednią. z wysokim poważaniem . . . . . .

8) Po otrzymaniu na początku maja koncesji, żona moja zawiadomiła o tym Zarząd, który ustnie przez jednego z członków odpowiedział, że nie posiada środków na szkołę żeńską, gdyż fundusze zaangażował na inne cele.

9) Wobec tej jawnej niechęci zarządu jako takiego oraz cichych paszkwilów i insynuacji niektórych jego członków przeciwko osobie mej żony za odmienne przypuszczalnie przekonania, wobec wreszcie wyraźnej naganki płatnych agitatorów endeckich w publicznych lokalach, równającej się wprost denuncjacji (na to wszystko posiadam świadków) nie pozostawało nic innego—jak napisanie do Zarządu Macierzy następującego listu:

(Kopja).

Do Szanownego Zarządu Radomskiego Koła Macierzy Polskiej.

Zgodnie z tym, co już wielokrotnie zaznaczałam przed wielu osobami, iż o koncesję na szkołę starałam się nie we własnym interesie, lecz dla pożytku społeczeństwa, obecnie podnoszę to publicznie, by zadać stanowczy kłam partyjnym intrygom i osobistym porachunkom, uroczyście oświadczając, że z koncesji mojej robię bez wszelkich zastrzeżeń ofiarę dla tegoż społeczeństwa składając ją w ręce miejscowego Koła Macierzy Polskiej. Nadmieniam przytym, iż ofiary tej nie będzie obciążał żaden dług wdzięczności, ani żadne zobowiązanie ze strony Macierzy, zarówno co do mojej osoby, jak i co do osoby pana Przybyłowskiego. Ten ostatni bowiem zgodził się szlachetnie na moją prośbę, by przedstawić go jako dyrektora tylko w celu zadość uczynienia formalności prawnej, nie żądając przytym, jeśliby w szkole nie pełnił żadnych obowiązków, wynagrodzenia za tę przysługę. Szkoła żeńska, racjonalnie prowadzona, jest niezbędnie potrzebną w Radomiu, mówię to na zasadzie bezpośredniego stykania się z tą sprawą, długiego obserwowania jej i głębokiego nad nią zastanowienia. Niech Macierz przyjmie pod uwagę te moje słowa i dla ubocznych względów nie zaprzepaszcza sprawy społecznej. Posłuch jaki może uzyska to moje wstawiennictwo za dziewczętami, pozbawionemi możności dalszego kształcenia się, będzie dla mnie najwyższą satysfakcją. Łączę wyrazy Poważania.

1 VI 1906. Szczepaniakowa.

10) Na list ten otrzymałem pokwitowanie:

„Podanie W-ej Pani Antoniny Szczepaniakowej do Macierzy odebrałem".

11) Wreszcie po 2-tygodniowym milczeniu Zarząd dał odpowiedź następującą:

Szanowna Pani!

W imieniu Zarządu Radomskiego Koła Macierzy mam zaszczyt wyrazić Szanownej Pani podziękowanie za ofiarowanie społeczeństwu koncesji na otwarcie w Radomiu Szkoły Handlowej Żeńskiej i złożenie tej oferty na ręce Macierzy.

Biorąc na uwagę, że działalność Macierzy zwraca się wyłącznie w kierunku szkolnictwa elementarnego i że na otworzenie szkoły żeńskiej jest zaledwie zaofiarowane kilkaset rubli—a inne fundusze Macierzy są bardzo ograniczone i zaledwie wystarczają na zaspokojenie przyjętych zobowiązań Zarząd Macierzy większością głosów zadecydował że *nie może przyjąć żadnego* udziału w otwarciu i utrzymywaniu takiej szkoły—żeby jednak nie tamować biegu sprawy a Szanowna pani chciała sama skorzystać z rzeczonej koncesji—takowa w każdej chwili może być zwrócona. Z uszanowaniem.

* * *

12) Koncesja została z Zarządu Macierzy przeze mnie wycofana po upływie kilku tygodni.

Na tym kończę martyrologję szkoły handlowej żeńskiej w Radomiu, pozostawiając wyciągnięcie wniosków z tego faktycznego materjału czytelnikom.

Dr. A. Szczepaniak.

Z Kraju.

Uchwały włościan. (nadesłane.)

W tych dniach odbył się w Warszawie zjazd włościan, na którym rozważano sprawę rolną.

Po długich debatach zjazd większością głosów wypowiedział się przeciw upaństwowieniu ziemi, tłumacząc to w ten sposób, że każdy gospodarz powinien mieć na własność kawałek gruntu, gdyż tylko na własnym kawałku z zamiłowaniem pracować może.

Pozatym zjazd wypowiedział się:

1) Za przymusowym wywłaszczeniem drogą prawodawczą w sejmie warszawskim wszystkich niewłościańskich gruntów; do tych należą: wszystkie dworskie, majorackie, rządowe, donacyjne i inne podobne, jako że z tych gruntów korzystają ci, co na nich własnoręcznie nie pracują.

2) Za przymusowym wywłaszczeniem wielkich posiadłości włościańskich powstałych drogą skupu.

(Ile morgów zostanie tym gospodarzom—narazie nie oznaczono. Omówienie tej sprawy odłożono do następnego zjazdu. Do następnego zjazdu odłożono też powzięcie ostatecznej decyzji w sprawie wynagrodzenia wywłaszczonych posiadaczy).

3) Za bezpłatnym odebraniem gruntów rządowych, majorackich, donacyjnych i innych podobnych.

4) Za nietykalnością gruntów ukazowych i innych drobnych gospodarstw rolnych.

5) Za oddaniem wywłaszczonych gruntów wszystkim bezrolnym pracującym na roli i małorolnym.

(W kwestji czy te obszary parcelować, czy też urządzać na nich wspólne gospodarstwa nie postanowiono; wyrażono chęć, żeby w obradach nad tą sprawą brała udział większa niż obecnie ilość ludzi bezpośrednio tym zainteresowanych bezrolnych i małorolnych).

6) Za równouprawnieniem co do posiadania ziemi dziedziców z parobkami.

7) Za unarodowieniem lasów, wód naturalnych, nieużytków, kopalin i dróg komunikacji.

8) Za podatkiem postępowo-dochodowym.

9) Za zniesieniem podatków pośrednich z przedmiotów codziennego użytku, a opodatkowaniem przedmiotów zbytku.

10) Za przymusowym zniesieniem szachownicy.

11) Za unarodowieniem pewnej ilości gospodarstw w celu urządzenia na nich wzorowych gospodarstw rolnych, szkół rolniczych, stacji doświadczalnych i t. p.

Studja uniwersyteckie.

Siedem prywatnych szkół handlowych w Królestwie Polskim: w Kielcach, Lublinie, Radomiu, Suwałkach, Warszawie, Włocławku i Zgierzu, które przedtym miały pełne prawa szkół rządowych, a straciły je, wprowadziwszy język wykładowy polski, zwróciły się do uniwersytetu we Lwowie, z prośbą o przyjęcie abiturjentów w poczet słuchaczów wszechnicy.

Senat akademicki na specjalnej naradzie zajął się tą sprawą i orzekł, że nie ma nic przeciwko przyjęciu wychowańców tych szkół w poczet słuchaczów nadzwyczajnych uniwersytetu.

Nadto senat nadmienił, iż poczyni starania w ministerjum oświaty, aby abiturjenci szkół powyżej wymienionych mogli być przyjęci do uniwersytetu lwowskiego w charakterze słuchaczów zwyczajnych.

Sąd wojenny.

Warszawski sąd wojenny wkrótce rozpoznawać będzie sprawę Ignacego Dauma, doktora medycyny, lekarza zakładów starachowickich, obwinionego z art. 102, 100 i 2 cz. 129 now. kod. krym.

Dr. Daum jest pociągnięty do odpowiedzialności za należenie do tajnego stowarzyszenia pod nazwą „Komitet Starachowicki Polskiej Partji Socjalistycznej", dążącego do oderwania od państwa rosyjskiego Królestwa Polskiego i do obalenia obecnego ustroju państwowego w Rosji; oprócz tego prokuratura zarzuca doktorowi Daumowi, iż w r. z. jesienią wygłosił szereg mów przeciwrządowych wśród włościan i robotników.

Z ziemi Radomskiej.

Iłża.

Przed paru dniami grono obywateli ziemskich powiatu iłżeckiego zwołało ogólne zebranie zainteresowanych zamożniejszych mieszkańców w sprawie budowy nowej szosy i doprowadzenia do możliwego stanu gminnych dróg, pozostawiających wiele do życzenia. Postanowiono zorganizować gminne komitety drogowe z udziałem duchowieństwa, obywateli ziemskich i włościan, złożone z 3-ch do 6-ciu osób. Komitety te wybiorą z pośród siebie przewodniczącego i będą sie troszczyć o konserwację dróg w obrębie gminy. Wszystkie komitety gminne drogowe będą komunikować się z komitetem głównym w Iłży.

Uchwalono zająć się budową szosy, przyczym oprócz materjału kilku obywateli ziemskich przeznacza na ten cel po rb. 1000, a jeden z zamożniejszych rb. 3000 z warunkiem, by nowa szosa przeprowadzo-

ną była w kierunku przez niego projektowanym. Z trzech kierunków najgłówniejszy jest od Iłży przez Lipsko, Solec do Wisły. *Joter.*

Pożar.

Ze środy na czwartek zeszłego tygodnia we wsi Firlej z niewiadomej przyczyny zapalił się dom mieszkalny. Dzięki energicznemu ratunkowi miejscowej ludności zdołano stłumić pożar w zarodku i skończyło się tylko na spaleniu dachu. ∞

Z miasta.

Ochrona linji kolejowej.

W nocy z niedzieli na poniedziałek linja kolejowa i wszystkie mosty zostały obstawione wojskiem. △

Sokół.

Tymczasowy zarząd Sokoła udziela informacji interesowanym i przyjmuje zapisy członków w lokalu straży od godz. 3-ej do 5-ej po południu. Jednocześnie do czasu wynajęcia stałego boiska otrzymano pozwolenie na odbywanie ćwiczeń na placu straży ogniowej z warunkiem, aby godziny zajęć praktycznych nie odbywały się w godzinach próby w straży ogniowej. ×

Z kolei.

W dniu 21 b. m. na 93 wiorście odnogi Koluszkowskiej wypadła z wagonu II-ej klasy wskutek własnej nieostrożności pasażerka Apolonja Dąbrowska. Pociąg zatrzymano. Pani D. odniosła dotkliwe potłuczenie całego ciała. Po udzieleniu niezwłocznej pomocy przez obecnego felczera, chorą przewieziono do szpitala w Tomaszowie. ∞

Niefortunna rewizja.

W sobotę pociągiem wieczorowym, przychodzącym z Warszawy, przyjechał jakiś pasażer z dość dużym koszem z rzeczami. W westibulu przy wyjściu zastąpił mu drogę żandarm kolejowy, żądając rewizji kosza. Po otrzymaniu klucza zaczął po kolei przeglądać wszystkie rzeczy zawarte w koszu, przyczym nachylił się tak nizko, że jego własny rewolwer wysunął się z pochwy i wpadł niepostrzeżenie między rzeczy do kosza; żandarm, szukając dalej spostrzegł rewolwer i wyjął go tryumfalnie, żołnierze asystujący przy rewizji przygotowali się do zaaresztowania pasażera. Jakież było jednak ich zdziwienie, gdy żandarm po obejrzeniu dokładnym poznał swój własny rewolwer. Naturalnie rzeczy zwrócono właścicielowi i wypuszczono go na ulicę. ∞

Z gubernji.

Dnia 26 t. j. we czwartek wieczorem przybędzie nowy gubernator p. Zasiadko.

Dziś w sali przyjęć zgromadzą się wszyscy urzędnicy by pożegnać ustępującego gubernatora Szczirowskiego. ×

KORESPONDENCJE.

Z ziemi Koneckiej i Opoczyńskiej.

Pierwszą korespondencję moją poświęcam sądownictwu gminnemu. Sędziów gminnych w I-ym zjazdowym okręgu gub. Radomskiej jest w 4 powiatach 23, z urzędu mianowanych 3. w czterech zaś sądach posady sędziów są nie objęte. Co rok w każdym powiecie odbywają się wybory na dwuch sędziów. Podług prawa sędzią może być wybrany każdy mieszkaniec danej gminy, mający prawo głosu na zebraniu gminnym, posiadający tytułem własności 6 morgów ziemi z budynkami najmniej dwa lata, wykształcenie domowe. Lista osób, mających prawo być sędziami gminnemi, powinna być ułożona przez wójta gminy w porozumieniu z sołtysami. W rzeczywistości zaś listę ową układa pisarz gminny, bo wójt prawa nie zna i znać go nie może, albowiem często się zdarza, że wójt jest analfabetą (w 5-ym okręgu powiatu Koneckiego na trzech wójtów 2-ch nie umie czytać i pisać). Dla tego też i na listach są osoby, które wcale nie mają prawa być kandydatami na sędziów gminnych. Naprzykład w tym roku w jednym sądowym okręgu został wybrany na sędziego pewien dzierżawca vel rządca, który w bieżącym dopiero roku nabył na własność odpowiednią osadę. Charakterystyczne są przytym i wybory.

Na miesiąc przed wyborami pomiędzy chłopów wysyła się odpowiednich agientów, którzy namawiają, aby wybierano na sędziego nowego kandydata, bo ten będzie lepszy. Obecnego zaś sędziego starają się w opinji gminiaków przedstawić jak najgorzej: że źle sprawy sądzi, że jest interesowany i t. d. Po wyborach nowy kandydat wybrany na sędziego daje wyborcom parę rubli na wódkę, a często się zdarza, że przed wyborami, lub w dniu wyborów upaja się wyborców piwem, lub wódką. Na wybory idą po większej części tylko młodsi gospodarze lub nawet tacy, którzy głosu nie mają, ale na zebraniu rej wodzą. Na to władza wcale nie zwraca uwagi. W jednej gminie np. w tym roku zebrało się chłopów na zebranie tylko około 70, a z tych pewien procent takich, którzy uczestniczyć w zebraniu nie mieli prawa. Wybory nie powinny były się odbyć, bo w gminie wyborców jest około 600, a może i więcej. Lecz wybory pomimo tego odbyły się, sędziego dzierżawcę vel rządcę wybrano, podrzucono go w górę, za co wyborcy otrzymali na wódkę 10 rubli i wszystko niby odbyło się w należytym porządku, bo u nas są prawa pisane i nie pisane. Prawo pisane ignoruje się, a prawo nie pisane wypełnia się. Przewodnią gwiazdą u nas na wsi jest rubel i kwaterka, albowiem prawie wszędzie rozpowszechnione jest łapownictwo; chłop jest zdemoralizowany na tym punkcie tak, iż nie wierzy, aby ktoś mógł coś zrobić bez pieniędzy lub poczęstunku. *R. S.*

Za złożone na moje ręce przez firmę Johann Kohn i S-ka rubli 100, jako dowód uznania dzielnej pracy naszej drużyny strażackiej podczas pożaru fabryki mebli giętych w dniu 15 lipca r. b., a także w celu odszkodowania za zniszczoną przez wielu strażaków odzież przy akcji ratunkowej, niniejszym składam tej firmie w imieniu poszkodowanych serdeczne podziękowanie.

Cywiński
Naczelnik Straży Ogniowej Ochotniczej Radomskiej.

Redaktor i Wydawca Dr. H. Fidler. Druk „Jan Kanty Trzebiński"—Radom.